

ks. Zygmunt Jaroszek

ODWIECZNA TĘSKNOTA CZŁOWIEKA ZA BOGIEM

„Nie jesteś daleki, o mój Boże, od tego, kto się sam nie oddala od Ciebie. O Boże mój, któż Cię nie znajdzie według swej woli i pragnienia, gdy Cię szuka z czystą i pełną prostoty miłością? Wszak Ty sam ukazujesz się pierwszy i wychodzisz na spotkanie tych, którzy Cię szukają” (św. Jan od Krzyża).

Każdy *fin de siècle* skłania do refleksji, do zastanowienia się nad tym, co w mijającym stuleciu wycisnęło szczególne piętno na życiu tak pojedynczego człowieka, jak i całych narodów. Dobrze to widać na przykładzie XX wieku, wieku wielu zaskakujących i przerażających wydarzeń. Największym jednak fenomenem w mijającym właśnie XX stuleciu jest to, że mimo ogromnego i oszałamiającego postępu w nauce, mimo lądowaniu człowieka na Księżycu, mimo szumnych zapowiedzi nie dało się uśmiercić Boga. Z wielką pewnością zapewniano, że wiara w Boga ulegnie załamaniu, zwłaszcza w kręgach ludzi zamożnych i wykształconych. Do takiego kryzysu nie doszło. Wiara w Boga zawsze mocno tkwiła w sercu ludzkim. Aż do czasów najnowszych nie da się wskazać żadnego społeczeństwa, ani rozwiniętego, ani zacofanego, w którym zdecydowana większość nie podpisywałaby się pod wiarą w Boga czy jakichś bogów. U schyłku XX wieku pojęcie żywego, osobowego Boga jest ciągle obecne w sercach i umysłach milionów ludzi na całym świecie, a tęsknota ludzi za Bogiem w kończącym się już naszym stuleciu wciąż nie jest mniej mocna niż przed tysiącami. Prawie każdy człowiek doświadcza w swoim życiu tego uczucia.

Wiele jest dróg, którymi człowiek może zmierzać do poznania Boga, a przez to czynić swoje życie coraz bardziej ludzkim. Człowiek szuka Boga „niejako po omacku” (Dz 17, 27), szuka drogi, jak powrócić do utraconego raju. W tym ciągłym poszukiwaniu warto pochylić się nad tekstami Starego i Nowego Testamentu.

Z relacji Księgi Rodzaju o stworzeniu człowieka wynika, że człowiek jest jedyną istotą, z którą Bóg może prowadzić dialog. Co więcej, jest on jakby powołany i przeznaczony do dialogu z Bogiem osobowym. Ten szczególny dialog zakłada mówienie Boga i wolną odpowiedź ze strony człowieka.

Przeprowadzając egzegezę biblijnych opisów stworzenia człowieka, zauważamy, że posiadają one niezwykle wymowny i specyficzny charakter. Dzieło stworzenia człowieka poprzedza przerwa w akcie stwórczym Boga i zanim zostanie stworzony człowiek, Bóg zastanawia się i o nim myśli, przez co ukazana została wyjątkowa i wielka godność człowieka. Ten aspekt jeszcze bardziej został podkreślony przez słowa Boga:

„Uczyńmy ludzi (człowieka) na nasz obraz i nasze podobieństwo, aby panowali [...] Tak stworzył Bóg ludzi na obraz swój, na obraz Boga stworzył ich. Po czym błogosławił im mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz 1, 26-28).

Następnie czytamy w Księdze Rodzaju, że Bóg umieścił ludzi w raju, w ogrodzie Eden, „aby uprawiali i doglądali go” (Rdz 2, 15). Zagadnieniem kluczowym tych wypowiedzi jest to, że Bóg stworzył człowieka na obraz i swoje podobieństwo. Chodzi więc tu o człowieka, który ma być pewnego rodzaju żywym obrazem niewidzialnego Boga¹. Podobną ideę spotykamy także w Psalmie 8, będącym hymnem mądrościowym, stanowiącym teologiczną refleksję nad znanym opisem stworzenia świata, w którym czytamy:

Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?
Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czią go uwieńczyłeś.
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyłeś wszystko pod jego stopy...
O Jahwe, nasz Panie,
jak przedziwne Twe imię po wszystkim ziemi! (Ps 8, 5-10)

Tekst mówi wprawdzie o wielkiej godności człowieka, lecz wciąż stawiamy sobie pytanie, przez co konkretnie ten wspaniały

¹ Por. J. STĘPIEŃ, *Biblijna idea powołania człowieka*, w: *W kierunku człowieka*, Warszawa 1971, s. 119-131; J. GOLDSTAIN, *La vocation de l'homme*, „La Vie Spirituelle”, 120 (1969), s. 5-20.

człowiek jest podobny do Boga, swego Stwórcy. Na powyższy problem staramy się odpowiedzieć fragmentem z Biblii, który może uchodzić za swoistą interpretację przytoczonych kwestii. Tym tekstem jest ustęp z Księgi Syracha, w której czytamy:

Pan stworzył człowieka z ziemi
i znów go jej zwróci.
Odliczył ludziom dni i wyznaczył czas odpowiedni,
oraz dał im władzę nad tym wszystkim, co jest na niej.
Przyodział ich w moc podobną do swojej
i uczynił ich na swój obraz [...]
Dał im wolną wolę, język i oczy,
uszy i serce zdolne do myślenia.
Napełnił ich wiedzą i rozumem,
o złu i dobru ich pouczył.
Położył oko swoje w ich sercu,
aby im pokazać wielkość swoich dzieł (Syr 17, 1-8).

Podniosłe wprowadzenie świadczy wymownie o ważności poruszanego zagadnienia. Po wstępie Syrach przechodzi do omówienia miejsca człowieka w stworzonym świecie i do opisu tego, co człowiek otrzymał od Boga. Powyższy opis wyraźnie nawiązuje do omawianych tekstów o stworzeniu ludzi. Najpierw mówi ogólnie o stworzeniu człowieka z ziemi, do której, podobnie jak i inne żywe stworzenia, musi wrócić po swojej śmierci. Dalej następuje szczegółowy opis *podobieństwa i obrazu* Bożego, jakim jest człowiek. Jest więc mowa o *władzy* człowieka nad wszystkim, co znajduje się na ziemi, o wyposażeniu go w *moc*, jakiej udziela mu Bóg, wreszcie o *panowaniu* nad zwierzętami i ptactwem. Nie będąc Bogiem, panuje jednak człowiek nad stworzeniem. To wszystko świadczy o tym, że uprzywilejowana pozycja człowieka jako *obrazu* Boga polega na udzieleniu mu uprawnień, aby z ramienia Boga mógł zarządzać powierzoną sobie ziemią. Dodany fragment grecki: „Otrzymali udział w pięciu mocach Pana, szóstą była dana im moc rozstrzygania, siódmą słowo o rozpoznawaniu Jego władzy” (Syr 17, 5) – posługując się schematem zaczerpniętym z filozofii greckiej – jeszcze bardziej podkreśla i uzupełnia charakterystykę mocy udzielonych człowiekowi. Człowiek, stworzony przez Boga, należy do dwóch świa-

tów: świata ducha i świata materii. W przytoczonym fragmencie jest więc mowa o sercu, które według pojęć semickich jest ośrodkiem wewnętrznego życia człowieka, a także o władzach zmysłowych, mających z tym życiem ściśle powiązanie. Ważnym elementem duchowego wyposażenia człowieka jest umiejętność rozstrzygania o tym, co jest dobre a co złe, oraz zdolność prowadzenia życia religijnego i wysławiania Stwórcy świata. Jednakże zbytne zaufanie we własne siły przejawiać się może w pysze ludzkiego umysłu, dążącego do poznania spraw przekraczających możliwości człowieka (por. Syr 3, 21-26). Nie chodzi tu wcale o hamowanie zdolności poznawczych, a jedynie o zwrócenie uwagi na głębię i tajemniczość zagadnień natury nadprzyrodzonej, wobec których rozum ludzki jest często bezradny, a nieroztropne próby ich naświetlania mogą wprowadzać zamęt. Podobnie jak źrenice pozwalają dostrzegać światło, tak posiadanie wiedzy jest warunkiem posiadania mądrości. Nieuporządkowane ambicje poznawania spraw przekraczających możliwości człowieka skazane są na niepowodzenie, gdyż są wyrazem pychy, która zamyka drogę do mądrości. Wyrazem tych ambicji jest *zachłanne* serce, którego przeciwieństwem jest serce *mądre*. Ukoronowaniem dobrodziejstw otrzymanych od Boga jest dopuszczenie ludzi do udziału w Przymierzu z Bogiem, o czym mówią następne wiersze Księgi Syracha.

Z przytoczonych tekstów wyraźnie więc widać, że człowiek jawi się tu w ściślejszej jedności z Bogiem, i że powołany został do prowadzenia z Nim dialogu. Tę jedność i dialog człowieka z Bogiem uwiadczenia się w wypełnieniu powołania człowieka do czynienia sobie ziemi poddanej przez pracę. Misję tę człowiek może spełniać tylko jako obraz Boga¹. Oczywiście, że spełnia ją w pełni wolności, ponieważ serce człowieka jest ubogacone w *oko Boże*. Człowiek wreszcie został pouczony o dobru i złu, dlatego może swobodnie wybierać jedno lub drugie.

¹ Różne poglądy na temat człowieka jako obrazu Boga przedstawiali: U. LUZ, *Obraz Boży w Chrystusie i człowieku według Nowego Testamentu*, „Concilium” 1 (1970), s. 287-294; S. LYONNET, *Obecność Chrystusa i Jego ducha w człowieku*, „Concilium” 1 (1970), s. 294-303; O. CONNOR, *Boża obecność przez Chrystusa w Kościele i świecie*, „Concilium” 1 (1970), s. 304-315. Wszyscy oni szczególnie uwagę zwracają na dynamiczność obrazu Chrystusa lub Boga w jedności i społeczeństwie.

Wolność człowieka pociąga też za sobą odpowiedzialność za podjętą decyzję. Przykładem konsekwencji wyboru jest opisany w Księdze Rodzaju dramat grzechu (Rdz 3). Jest to tym bardziej tragiczne, że wydarzenie to miało miejsce po ukazaniu wspaniałego powołania człowieka. Bardzo wyraźnie rysuje się tu powołanie każdego człowieka do jedności i dialogu z Bogiem. Wszystkie wymienione zdania oraz z nich wynikające, dotyczą każdego i całego człowieka w rozumieniu semickim bez odróżniania duszy i ciała, porządku przyrodzonego od nadprzyrodzonego. Więź człowieka z Bogiem, przedstawiona w opisie stworzenia, coraz jaśniej i wyraźniej będzie się ukazywać w świetle poszczególnych powołań zarówno w historii Starego, jak i Nowego Testamentu. Tak więc w całej historii zbawienia człowiek ma do spełnienia misję tak w stosunku do stworzeń, jak i wobec Boga.

Wzmiankowaliśmy wyżej, że Bóg położył swoje oko w sercu człowieka (Syr 17, 8) i obdarzył rozum człowieka mądrością rozpoznawania dobra i zła, aby mógł dokonywać odpowiedzialnie wyboru. Wyraźnie mówi o tym również Księga Mądrości:

„Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga:
z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest,
patrzac na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze
chyże,
gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za
bóstwa, które rządzą światem.
Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa.
powinni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył
je bowiem Twórca piękności;
a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw,
winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił.
Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo
ich Stwórcę.
Ci jednak na mniejszą zasługują nagane, bo wprowadzcie błądzą,
ale Boga szukają i pragną Go znaleźć” (Mdr 13, 1-6).

We fragmencie tym jest mowa o możliwości poznania Boga przez obserwację stworzenia. Autor wykazuje bezsens kultu sił przy-

rody i wszelkiego bałwochwalstwa. Gdy patrzymy na otaczający nas świat, który wprawia nas w zachwyt, dlaczego nie zapytamy, kim jest Ten, od którego to wszystko pochodzi? Nie można przecież poprzestać tylko na poznaniu stworzenia. Należy wciąż szukać i pragnąć Boga. Temat ten doskonale rozwinął św. Paweł w Liście do Rzymian:

„Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy” (Rz 1, 18-20).

Paweł jest dumny z przynależności do Chrystusa i otwarcie wyznaje: „Nie wstydzę się Ewangelii!” (Rz 1, 16). Ewangelia jest dla niego potęgą Bożą zbawiającą każdego człowieka. To *zbawienie* jest czynnością zbawczą Boga, dzięki której człowiek zostaje wyrwany ze stanu zła i nieszczęścia, ze stanu grzechu, i jest obdarzony dobrem, jakim jest życie Boże w człowieku. Ta Boża działalność daje człowiekowi stan wolności i szczęścia.

Ewangelia głosi *usprawiedliwienie*, które daje człowiekowi Bóg i przez które dokonuje zbawienia. Sprawiedliwość tę należy rozpatrywać w perspektywie prawdy i miłosierdzia Bożego, przez które objawia się wierność Boga w wypełnianiu miłości obiecanej człowiekowi. Człowiek odpowiada Bogu swoją wiarą, uznając tym samym odwieczną miłość Bożą i poświęcając się królestwu tej miłości. Dzięki takiemu stanowisku człowieka sprawiedliwość Boża osiąga swoje owoce i następuje rozwój wiary, która jest początkiem i celem. Każdy akt zbawczy dziejący się w człowieku zaczyna się od wiary i daje początek wierze prowadzącej do pełni będącej miłością: „Teraz ważne są trzy rzeczy: wiara, nadzieja i miłość. A z nich największa jest miłość” (1 Kor 13, 13).

Stanowisko przeciwne sprawiedliwości prowadzi do kary, gdyż rozbija jedność człowieka z Bogiem. Już Stary Testament, mówiąc

o sprawiedliwości Bożej, wspominał też o gniewie Bożym¹. Te dwa tematy występują też w nauce św. Pawła². Cała ludzkość podlega gniewowi Bożemu, gdyż przez *niesprawiedliwość* zadaje gwałt prawdzie (Rz 1, 18). Tą niesprawiedliwością jest bałwochwalstwo i niemoralne życie. Za taki stan rzeczy ludzkość ponosi odpowiedzialność, ponieważ poznała Boga – nawet przy pomocy naturalnego rozumu, obserwując stworzenia świata – a nie oddała Bogu czci i wdzięczności, jakie są Mu należne. „Podając się za mądrych, stali się głupimi” (Rz 1, 22). Myśl ta tak bardzo koresponduje z literaturą sapiencjalną, która ukazywała ludzi odwracających się od Boga, a patrzących tylko na stworzenia. Bałwochwalstwo, które w miejsce prawdziwego Boga postawiło *klamstwo* (bożki, które nie istnieją), przyczyniło się do zaślepienia umysłów i sprowadziło wykroczenia moralne, powodujące gniew Boży³. Nieporządek moralny, będący *niesprawiedliwością* i *niezbożnością*, stał się więzieniem dla prawdy Bożej, gdyż zrywa wszelką łączność człowieka z Bogiem. Gdy bowiem człowiek znieważa Boga i degraduje Jego boskość, wtedy również znieważa siebie i degraduje godność ludzką.

Warto też zatrzymać się nad interpretacją stworzenia człowieka i jego powołania, jakiej w mowie na areopagu użył Paweł, gdy znalazł się w Atenach:

„Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko. On z jednego [człowieka] wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwie czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas” (Dz 17, 24-27).

¹ Por. Mich 7, 9; Sf 3, 1-20 – gdzie jest mowa o tym, że gniew Jahwe jest karą za grzechy i odstępstwa człowieka. Odpowiedzialność wynikająca z wolności domaga się przyjęcia tej kary, aż do czasu, gdy Jahwe *przywróci narodom wargi czyste, aby wszyscy wzywali imienia Jahwe i służyli Mu jednomyślnie*.

² Por. Tes 1, 10.

³ Por. Rz 1, 26-32; Sdz 2, 14; Ps 106.

Wystąpienie Pawła na areopagu ukazuje, że Bóg jest Bogiem jedynym, prawdziwym, transcendentnym; jest Stworzycielem wszechświata. Mowa ta została przerwana wskutek wzmianki o zmartwychwstaniu Chrystusa, które dla Greków było trudne do przyjęcia. Jednakże chwając pobożność Greków, Paweł daje godną uwagi definicję jedności człowieka z Bogiem, a nawet samej religii, która polega na szukaniu Boga, odczuciu Jego obecności i znalezieniu Go. To szukanie Boga odpowiada przecież tak bardzo naturze ludzkiej, rozumianej nie w znaczeniu filozoficznym, ale w sensie miejsca człowieka w planie Bożym. Bóg bowiem ma swój plan odnośnie kierowania światem i ludzkością, która w Bogu ma swój ostateczny cel. Bóg jest obecny w każdym człowieku, jest immanentny. Człowiek został postawiony bardzo blisko Boga i w Nim znajduje swoje życie. Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i niczego od człowieka nie potrzebuje. W stosunku do tego człowieka Bóg ma specjalny plan, polegający na poznaniu Boga i ścisłym z Nim zjednoczeniu, prowadzącym do szczęścia ludzkości. Na ziemi spełnia się tylko część tego planu. Ludzie należą do rodu Boga, ponieważ On jest dawcą życia i obdarza człowieka niematerialną duszą. W trosce o tego człowieka Bóg wzywa go do pokuty, ponieważ zbliża się sąd nad ludzkością, który dokona się przez Jezusa Chrystusa, którego Bóg wskrzesił z martwych.

W nauce Pawła zauważamy trzy elementy: człowiek został stworzony dla Boga i dlatego poszukiwanie Go jest potrzebą duszy ludzkiej; człowiek jednak często myli się i nie wie, kim jest Bóg; wreszcie, wszyscy powinni w Chrystusie poznać Tego, który jedynie objawia prawdziwego Boga: „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca (o Nim) pouczył” (J 1, 18). Mówiąc prościej: Boga nikt nigdy nie widział, a tylko przez Jezusa wiemy, kim On jest. Jest to odwołanie się do powszechnego powołania ludzi, wynikającego z ich stworzenia. Tym powołaniem jest permanentne szukanie Boga¹.

Jak mówi Biblia, człowiek powinien zawsze szukać Boga: „Rozważajcie o Jahwe i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza” (Ps 105, 4). Szukanie Boga zapewnia człowiekowi pełną radość

¹ Aspekt szukania Boga, jako składnik powołania człowieka w odniesieniu do Stwórcy, mocno podkreśla J. STĘPIEŃ, dz. cyt., s. 124n.

i wesele: „Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają” (Ps 40, 17; por. Ps 70, 5) oraz pełne życie: „Szukajcie Jahwe, a żyć będziecie” (Am 5, 6; por. Ps 69, 33). Według proroków szukanie Boga oznacza troskę, aby Mu się podobać: „Szukajcie Jahwe wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Jahwe” (So 2, 3); aby pełnić Jego wolę: „Słuchajcie Mnie wy, co się domagacie sprawiedliwości, którzy szukacie Jahwe” (Iz 51, 1); aby Go wielbić całym swoim życiem: „Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jakby naród, który kocha sprawiedliwość i nie opuszcza Prawa swego Boga. Proszą Mnie o sprawiedliwe prawa, pragną bliskości Boga” (Iz 58, 2; por. Jr 21, 2; 37, 7).

Św. Paweł mówiąc o szukaniu Boga, mocno podkreśla wytrwałość tego szukania, co wiąże się z koniecznością wysiłku i pewnej refleksji. Szukając Boga, należy rozpoznać i odczytać Jego wolę, która nie zawsze jest oczywista. Bóg nie przekazuje gotowego programu, ani cudownych znaków rozpoznawczych, co może niektórych prowadzić na błędne drogi. Dlatego Paweł pisze: „Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana” (Ef 5, 17). Odczytanie woli Bożej w życiu człowieka jest ważne i dlatego św. Paweł modli się nieustannie o oświecenie wiernych:

Przeto i my od dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić [Boga], abyście doszli do pełnego poznania Jego woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście już postępowali w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga (Kol 1, 9-10).

Widzimy więc, że *szukanie Boga* najtrafniej określa postawę człowieka wobec Boga. Doskonale uwidacznia się tu nieograniczoność Boga, ale też i godność człowieka, jego inteligencja i wolność, jakimi go obdarzył Stwórca. Jednak w szukaniu prawdy człowiek winien wykazać się pokorą, która sprawia, że staje się to możliwe dla każdego człowieka¹. Każdy bowiem posiada sumienie, rozum i wol-

¹ Zob. Rz 1-3. W tym fragmencie św. Paweł mówi, że Ewangelia przynosi usprawiedliwienie i zbawienie wszystkim ludziom, tak Żydom, jak i poganom.

ną wolę, które otrzymał od Boga. Nie zwalnia to jednak od ciągłego szukania Boga, które jest radością nawet wówczas, gdy łączy się to z mękami duchowymi lub fizycznymi, o których wspomina Apostoł Narodów:

Przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących (1 Tes 1, 6-7).

Szukanie Boga pociąga za sobą jeszcze inne aspekty. Czytając Biblię, dowiadujemy się, że powołaniem człowieka jest też oddawanie chwały Bogu i dążenie do osobowego z Nim spotkania. To, czym człowiek jest, i to, co robi, powinno chwalić Boga. Biblia podaje nam uzasadnienia chwalenia Boga:

– człowiek ma chwalić Boga za wielkie czyny, którymi Jahwe ratował w toku historii swój lud:

Będę śpiewał ku czci Jahwe, który wspaniale swą potęgę okazał [...] Jahwe jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie. On Bogiem moim, uwielbiać Go będę, On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał. Jahwe, mocarz wojny, Jahwe jest imię Jego [...] Wprowadziłeś ich i osadziłeś na górze twego dziedzictwa, w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem, w świątyni, którą założyły Twoje ręce, Panie. Jahwe jest królem na zawsze, na wieki! [...] Śpiewajmy pieśń chwały na cześć Jahwe, bo swą potęgę okazał, gdy konie i jeźdźców ich pogrążył w morzu (Wj 15, 1-21);

– człowiek ma chwalić Boga za objawienie mu chwały Jahwe:

Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Jahwe (Ez 1, 28; por. Wj 24, 16);

– świadomość własnej niewystarczalności jest powodem do chwalenia Boga:

Job odpowiedział Jahwe, i rzekł: Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafiisz uczynić. Kto nierozumnie zamiar przyciemni? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz od-

powiedzieć! Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele (Job 42, 1-6);

– uczucie wdzięczności za pomoc Bożą, doznaną w różnych sytuacjach, jest też powodem do wielbienia Boga:

A potem padłem na kolana i oddałem pokłon Jahwe; i dziękowałem Jahwe, Bogu pana mego Abrahama, że prowadził mnie drogą właściwą, abym wziął bratanicę pana mego za żonę dla swego syna (Rdz 24, 48).

Można więc wnioskować, że chwalenie Boga jest zawarte w samej naturze człowieka. Mocno tę prawdę podkreśla Psalm 8, w którym psalmista mówi, że człowiek, odkrywający swą wyższość nad całym światem, nie może za to chwalić siebie, lecz jedynie tylko Boga. Zachwyt nad własnymi możliwościami, a jednocześnie świadomość swojej nicości, ostatecznie ukierunkowuje człowieka na Boga, od którego przecież pochodzi cała wielkość człowieka; mocno to podkreśla refren Psalmu:

O Jahwe, Panie nasz,
jakże wspaniałe jest Twoje imię na całej ziemi! (Ps 8, 2. 10).

Przeznaczenie człowieka do oddawania chwały Bogu wypowiadają też inne Psalmi. W Psalmie 145 czytamy, że człowiek odkrywając dzieła stworzenia, pełen zachwytu powinien chwalić Boga:

Chcę Cię wywyższać, Boże mój, Królu,
i błogosławić imię Twe na zawsze i na wieki [...]
Głoszą wspaniałą chwałę Twego majestatu i rozpowiadają Twe cuda.
I mówią o potędze Twoich dzieł straszliwych i opowiadają Twą wielkość [...]
Niechaj Cię wielbią, Jahwe, wszystkie dzieła Twoje
i święci Twoi niech Cię błogosławią (Ps 145, 1-10).

Dzieła Boże, które człowiek spotyka, zachęcają do chwalenia Tego, który je stworzył. W chwaleniu Boga objawia się więc nie tyl-

ko powołanie i przeznaczenie człowieka, ale również jego dominacja nad światem. Podobnie następne Psalmi podpowiadają, że człowiek w chwaleniu Boga powinien łączyć się ze wszystkimi dziełami stworzenia:

Chwal duszo moja, Jahwe,
chcę chwalić Jahwe, jak długo żyć będę;
chcę śpiewać Bogu mojemu, póki będę istniał (Ps 146, 1-2);
Dobrze jest grać naszemu Bogu,
wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną (Ps 147, 1);
Chwalcie Jahwe z niebios,
chwalcie Go na wysokościach.
Chwalcie Go wszyscy... (Ps 148, 1-2).

To nieustanne łączenie się człowieka z innymi dziełami stworzenia ma swoją kulminację we wspólnocie oddającej hołd Bogu. Wyraża się w tym powołanie człowieka do życia w świecie, do kochania ludzi i do sprawiedliwego panowania nad naturą. Gdy człowiek nie realizuje swego powołania, uchyla się od tego przeznaczenia, staje się dla siebie bożyszczem, a przez to traci swoją wolność, stając się despota dla samego siebie¹.

Szukanie Boga, oddawanie Mu chwały, prowadzi człowieka do zażyłości ze swoim Stwórcą i do osobowego z Nim spotkania. Wynika to z godności człowieka stworzonego na obraz Boży, które to podobieństwo powinien realizować i pogłębiać w całym swym codziennym życiu. Chodzi tu o takie życie, które człowieka zbliża do Boga i pozwala tego Boga naśladować: „Bądźcie świętymi, bo ja, Jahwe, wasz Bóg, jestem święty” (Kpł 19, 2)². Odwołując się zaś do ksiąg Nowego Testamentu, zwłaszcza do Ewangelii synoptycznych, to szukanie Boga będzie miało charakter szukania Królestwa Boże-

¹ Zob. M. FILIPIAK, *Biblia o człowieku*, Lublin 1979, s. 103-107.

² Chodzi tu o świętość w szerokim rozumieniu, przedstawioną w: A. GELIN, *La sainteté de l'homme selon l'Ancien Testament*, BeViCh 19 (1957), s. 35-48; S. ŁACH, *Księga Kapłańska*, Poznań 1971, s. 237.

go, które jest zaproszeniem i powołaniem wszystkich do zbawienia w Kościele¹.

Jak już wspominaliśmy, każdy człowiek doświadcza tęsknoty za Bogiem. W dzieciństwie i młodości nie zawsze zdaje sobie z tej tęsknoty sprawę, gdyż z radością lub niepokojem oczekuje jutra, które ma mu przynieść nowe wspaniałe przeżycia. Z czasem jednak nieuchronnie przychodzi smutna refleksja, że życie przemija i wtedy kieruje swoje myśli ku Bogu. Szczególnie mocno istota ludzka doświadcza tęsknoty za Bogiem, gdy dotknie ją wielka klęska czy ciężka choroba. I wtedy pozostaje modlitwa. Człowiek może nie rozumieć Boga. Może nawet nie być w stanie w Niego uwierzyć. Może stawać bezradnie wobec tajemnic, sprzeczności i „niewiarygodności” wiary. Ale zawsze może się modlić. Modlitwa to jedyna rzecz, której nikt i nic nie jest w stanie mu odebrać – oprócz jego samego. Miłość do Boga i oddawanie Mu czci polega na przechodzeniu umysłem – a jeśli to możliwe, to też ciałem – od przyziemności do coraz większej doskonałości, od wątpienia do coraz większej pewności, od tego, co cielesne, do tego, co duchowe.

Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. A raczej człowiek nie może siebie sam zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i przeznaczenie². *Od momentu wypędzenia z raju człowiek zawsze będzie tęsknił za Bogiem, aż do chwili, w której jego dusza nie spocznie w Panu.*

Wrocław

KS. ZYGMUNT JAROSZEK

¹ Na temat powołania człowieka, przedstawionego w Nowym Testamencie, pisali: J. STĘPIEŃ, *Biblijna idea powołania człowieka*, dz. cyt., s. 125 i B. INLEDER, *Nadprzyrodzone powołanie człowieka*, AK 62 (1970), s. 196-207; zob. A. NOSOL, *Teologia człowieka w rozwoju*, AK 62 (1970), s. 163-174.

² JAN PAWEŁ II, Warszawa, 2 VI 1979.